

tekst pochodzi z "Z biegiem szyn" zbs.net.pl

Osoby monitorujące media na zlecenie ministra transportu mają obowiązek wychwytywać artykuły i audycje, w których pojawiają się słowa „Adrian Furgalski”

5 kwietnia 2013 r. odbyło się w sejmie głosowanie nad wotum nieufności dla ministra transportu Sławomira Nowaka z Platformy Obywatelskiej. Za jego odwołaniem opowiedziała się nie tylko cała opozycja (Prawo i Sprawiedliwość, Ruch Palikota, Sojusz Lewicy Demokratycznej i Solidarna Polska), ale nawet trzech posłów koalicyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ostatecznie Nowak zachował stanowisko.

Gdy zgłoszony został wniosek o głosowanie nad wotum nieufności dla Sławomira Nowaka, w obronę ministra natychmiast zaangażował się Adrian Furgalski, dyrektor w Zespole Doradców Gospodarczych TOR, ekspert regularnie komentujący w mediach kwestie dotyczące infrastruktury. Furgalski stwierdził, że jest daleki od opinii, że Nowak powinien zostać odwołany, gdyż efekty jego pracy widoczne będą za dwa, trzy lata. Sprawę krytycznej oceny wszystkich opozycyjnych partii dla ministra transportu Furgalski sprowadził do żartu: – Musielibyśmy mieć wielki magazyn z drogami i nowymi wagonami, żeby minister transportu stał się ulubionym członkiem rządu (wypowiedź dla portalu Money.pl).

Realia biznesu

To nie pierwszy raz, gdy minister Nowak mógł liczyć na medialne wsparcie Adriana Furgalskiego, na którego opinie często powołują się dziennikarze. W lutym 2012 r., gdy premier Donald Tusk po upływie pierwszych trzech miesiącach swojej drugiej kadencji dokonywał przeglądu resortów, który wiązać miał się z ewentualnymi zmianami personalnymi, Furgalski stwierdził: – Nie widzę żadnego powodu, dla którego miałyby nastąpić po trzech miesiącach zmiana obsady – Furgalski komentował w portalu „Rynek Kolejowy”, który prowadzony jest przez Zespół Doradców Gospodarczych TOR. Gdy w styczniu kolejarskie związki zawodowe zorganizowały dwugodzinny strajk ostrzegawczy w obronie prawa kolejarzy do symbolicznych cen za przejazdy pociągami, Furgalski w TVP Info prosto z mostu stwierdził, że „rację ma rząd, nie związkowcy”, dodając w opinii dla „Gazety Wyborczej”, że nie ma merytorycznych powodów do strajku: – Tu nie chodzi już o ulgi, ale o polityczną zadymę, pozbycie się ministra Nowaka i odłożenie na półkę jego planów restrukturyzacji PKP Polskich Linii Kolejowych. Dodajmy, że aktualnie pod pojęciem „restrukturyzacja” – biorąc pod uwagę plany obecnych władz Grupy PKP – kryć się mogą co najwyżej zamiary skrócenia sieci kolejowej o kolejne tysiące kilometrów. Nie przeszkadza to Adrianowi Furgalskiemu od początku nie kryć entuzjazmu dla ekipy finansistów od wielu lat współpracujących z prof. Leszkiem Balcerowiczem, ściągniętej do PKP w kwietniu 2012 r. przez ministra Nowaka. – Aby uzdrowić polską kolej trzeba dopuścić świeżą krew ekonomistów, finansistów – stwierdził Furgalski na falach Polskiego Radia. Gdy na jaw wyszło, że wynagrodzenia trzyosobowego zarządu PKP pochłaniają 138 tys. zł miesięcznie, Furgalski skwitował dla TVP Info, że „takie są realia biznesu” i „standard we wszystkich

zachodnich korporacjach”.

Konserwacja dotychczasowego układu

Nie dla wszystkich jednak Adrian Furgalski jest tak litościwy. Gdy 10 kwietnia 2013 r. Małgorzata Kuczevska-Łaska straciła stanowisko prezesa należącej do 16 samorządów województw spółki Przewozy Regionalne, ekspert Zespołu Doradców Gospodarczych TOR komentował: – Bardzo dobra, choć znacząco spóźniona decyzja. Prezes Przewozów Regionalnych konserwowała dotychczasowy układ w Przewozach Regionalnych. Sprytnie rozgrywała marszałków, aby w nieskończoność odwlekać program restrukturyzacji (wypowiedź w portalu „Rynek Kolejowy”). Ciekawe, na ile krytyczna opinia Furgalskiego – nawiasem mówiąc, wobec swojej dawnej koleżanki z Zespołu Doradców Gospodarczych TOR – wynika z faktu, że kilka dni przed odwołaniem Małgorzaty Kuczevskiej-Łaski doszło do różnicy zdań między nią a ministrem Sławomirem Nowakiem. Gdy 5 kwietnia minister stwierdził, że Przewozy Regionalne „w obecnym kształcie dłużej nie przetrwają”, Kuczevska-Łaska zareagowała w stanowczy sposób: – Nasz wynik finansowy poprawia się z roku na rok. Mało tego, przeprowadzamy działania restrukturyzacyjne, które nie udają się w innych spółkach kolejowych – mówiła Polskiej Agencji Prasowej. – Nie wiem skąd minister czerpie wiedzę o kondycji finansowej spółki, bo nie rozmawiał na ten temat z jej zarządem. Minister wielokrotnie podkreślał, że nie jest właścicielem Przewozów Regionalnych. Może więc jutro zaatakuje innego przewoźnika kolejowego, nienależącego do Grupy PKP?

Sprawa robi się polityczna

Adrian Furgalski bierze stronę rządu, niezależnie czy chodzi o sprawy personalne, czy też o kwestie, wydawałoby się, mało polityczne – jak chociażby bezpieczeństwo ruchu kolejowego. Gdy w drugiej połowie maja 2012 r. doszło do dwóch zderzeń pociągów, które znalazły się na jednym torze (23 maja w okolicach przystanku Warszawa Zoo i 27 maja w Ostrowie Wielkopolskim), opinia publiczna zaczęła sobie uświadamiać, że choć mijają trzy miesiące od czołowego zderzenia pociągów pod Szczekocinami, to z tragicznej katastrofy wciąż nie wyciągnięto wniosków. Związkowcy rozpoczęli kilkudniową pikietę pod hasłami „Po służbie chcemy wracać do domu, a nie do kostnicy” i „Pasażer chce płacić za podróż pociągiem, a nie karawanem”. Sławomir Nowak presją pikietujących pod gmachem ministerstwa związków zawodowych zmuszony został do ogłoszenia „Pakietu dla bezpieczeństwa na kolei”. Opinia Adriana Furgalskiego o bezpieczeństwie na kolei sprowadziła się wówczas do słów, że „związki zawodowe wykorzystują ten problem do atakowania ekipy rządzącej”. Adrian Furgalski stał się ustami Sławomira Nowaka, które wypowiadają opinie, o których minister może sobie co najwyżej pomyśleć. Nowak może liczyć na Furgalskiego nie tylko przy tematach związanych z koleją. Gdy ministerstwo przystąpiło do sporządzania programu budowy dróg na lata 2014-2020, okazało się, że wiele tras – wbrew wcześniejszym zapowiedziom – nie zostało uwzględnionych w planach. – Nie da się wszystkich uszczęśliwić – powiedział „Gazecie Wyborczej” Furgalski, dodając: – Można odnieść wrażenie, że sprawa dróg robi się polityczna. O tym jak przydatną rolę dla Sławomira Nowaka pełni Furgalski niech świadczy to, że gdy Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej ogłosiło przetarg na monitorowanie prasy, radia, telewizji i internetu, to wśród haseł, które należy wychwytywać z materiałów medialnych, znalazła się fraza „Adrian Furgalski”.